WIELKOPOLANIN



Rok 26. PRZEDPŁATA w POZNANIU Kwartalnie 1,20 m., z odnoszeniem do domu 1,4 m., mies. 40 f. REDAKCJA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I piętro. z donoszeniem 50 f. — „Wielkopolanin" wychodzi codziennie.

Poznań, piątek 7 sierpnia 1908.
Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,2[illegible] mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY: od wiersza drobn, 25 f. Rękopisów się nie zwraca. EKSPEDYCJA: ulica Posadowskiego nr. 89.

Nr. 180.

„Przyszłość Polski".

Pod powyższym tytułem ukazała się w Lipsku książka publicysty, niemca Jerzego Cleinowa, występującego jako znawca stosunków polskich i rosyjskich. Dotychczas ukazał się tom I, opisujący rozwój gospodarczy Królestwa Polskiego po r. 1863; tom II, zawierać mający przedstawienie polityki polskiej w państwie rosyjskiem, wyjdzie na jesieni. Książka ta ma być niejako uzupełnieniem książki prof. Bernharda o stosunkach wielkopolskich i jest poniekąd echem poglądów i syntez tego dzieła. Ukazanie się jej dowodzi, jak bacznie niemcy zaczynają śledzić rozwój ekonomiczny i zmiany w układzie społecznym narodu polskiego, które oddziałują na politykę polską,

Treść tej książki przedstawia się według sprawozdania „Kölnische Ztg." jak następuje:

„Obraz rozwoju gospodarczego polaków pod berłem rosyjskiem — pisze wspomniany dziennik — interesuje nas nietylko sam przez się, lecz również dotyczy nas zupełnie bezpośrednio ze względu na łączność z polakami w państwie pruskiem i ze względu na robotników sezonowych i obieżysasów". Według Cleinowa rozwój społeczeństwa w w Królestwie Polskiem szedł temi samemi drogami, jak w Poznańskiem. I tam wytworzył się polski stan średni na wsi, powstaje w miastach. Układ społeczny zmienił się w tym kierunku, że wyższe warstwy szlacheckie ustąpiły miejsca wzrastającej w siły i zamożność demokracji; wielka własność zmniejszyła się znacznie. Do demokracji zalicza autor i szerokie warstwy szlachty, nie różniące się jakoby co do trybu życia od zamożnego włościaństwa; z tej szlachty rekrutują się głównie szeregi potężnie rosnące stanu średniego.

Ludność Królestwa Polskiego, która od roku 1846 do 1862 nie powiększyła się wcale, od roku 1862 do 1887 wzrosła w dwójnasób. W tym wzroście wzięły udział ludność polska i żydowska, w mniejszym stopniu niemiecka. Natomiast ludność rosyjska nie powiększyła się liczebnie; stanowią ją przeważnie wojsko i urzędnicy. Próby wytworzenia większej własności rosyjskiej chybiły.

Fakt szybkiego wzrostu ludności wywołał dwa doniosłe zjawiska — wychodźtwo sezonowe i stałe, nie wywołujące zmniejszenia się zaludnienia i podaż rąk robotniczych dla rozwijającego się przemysłu, Przemysł ten powstał głównie dzięki kapitałowi i zdolnościom przemysłowym niemców i żydów niemieckich. Od roku 1895 powstaje, jak widać z zakładanych Stowarzyszeń akcyjnych, również przemysł czysto polski. Z biegiem czasu te dwa łożyska przemysłowe powoli się łączą i rozwija się polski przemysłowy i handlowy stan średni, z którego wyłania się jako potężny czynnik świat finansowo-bankowy.

Powstaje w ten sposób na podobieństwo wielkopolskiego w Królestwie odrębny organizm gospodarczy, tem bardziej jeszcze zacofany, ale mający te same drogi rozwoju. Tutaj autor puszcza wodze fantazji. Instytucje ekonomiczne mają, według niego, charakter polityczny, jak w Poznańskiem, w obec braku uznanego przedstawicielstwa. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, które ma być organizacją zjednoczenia narodewego na podstawie demokratycznej, Kasy gminne, Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe, wzajemnego kredytu, Towarzystwa rolnicze — oto są owe ekonomiczne-polityczne instytucje! Wzorem dla nich były rzekomo w początkach organizacje niemieckie, potem poznańskie.

Przełom gospodarczy i społeczny wywołał nowy układ stosunków politycznych, o których ma być mowa w drugim tomie „Przyszłości Polski".

Można już teraz powiedzieć — kończy swą ocenę o tomie I książki Cleinowa „Kölnische Ztg." — że tam, w tej nowej Polsce będą walczyły ze sobą te same tendencje, jak u nas: polacy czują się ekonomicznie i kulturalnie silniejsi i chcieliby stąd zaczerpnąć odnowioną nadzieję odzyskania niezawisłości narodowej. Ale jednocześnie czują, że to wzmocnienie gospodarcze związane jest niezwykle ściśle z państwem, w którym można było je zdobyć i każda praca na rzecz niepodległej Polski niebezpiecznie zagraża tym bardzo zasadniczym podstawom bytu. Od rodzaju rozwiązania tej sprzeczności wśród polskiego stanu średniego w dzielnicy polskiej i rosyjskiej (na wsi i mieście) zależy dalszy rozwój sprawy polskiej w obydwóch krajach. I, jak widzimy obecnie i rosyjska administracja jak i pruska stanęła w polityce polskiej wskutek tych przemian wobec nowych zagadnień. Rozwiązanie ich będzie dla niej wprawdzie tem cięższe, że zajmowała wobec żywiołu polskiego w swem państwie postawę zawsze o wiele bardziej obcą i nie orjentującą się niż administracja pruska, której zarzucano przecież również, chociaż ze znaczną przesadą, że rządzi obok Polaków. —

Biały orzeł zamienił się w czarnego.

Do „Postępu" donoszą o następującej metamorfozie:

W kościele w Rokitnie (w powiecie skwierzyńskim) znajduje się obraz Matki Boskiej, uchodzący między ludem za cudowny. Na obrazie tym znajduje się, na piersiach Bogarodzicy, biały orzeł polski z koroną. Orzeł ten gniewał od dawna niemieckich proboszczów w Rokitnie, kazali więc dla Matki Boskiej zrobić złotą sukienkę, która orła polskiego zakryła, wykonano atoli na sukience jej drobną jego podobiznę w srebrze.

Małe obrazki Matki Boskiej rokietnickiej wykonywał z dawna fabrykant niemiecki Kühler w Gladbach i to zawsze z owym małym orzełkiem białym. Od pewnego czasu biały orzełek znikł, a na jego miejscu widnieje czarny!

Może biały kolor, oznaczający niewinność i czystość, raził zbytnio brudne i czarne uczucia hakatystów.

Delegaci Spółek na Sejmikach.

Wykaz delegatów przybyłych na Sejmik Spółek wykazuje corocznie znaczne szczerby. Mimo, iż niektóre Spółki, których członkowie Zarządu są zarazem delegatami innej Spółki, nie wysyłają już własnege delegata, tak iż jeden delegat reprezentuje dwie Spółki, jednakowoż pozostaje znaczna liczba Spółek, które delegatów wogóle nie wysyłają. — Jaki był stosunek niereprezentowanych Spółek do ogółu Spółek Związkowych na Sejmikach naszych, wykazują następne cyfry:

Rok.	Liczba Spółek związkowych.	Nie przysłały delegatów.
1893	84	34 Spółki
1894	90	29 „
1895	93	39 „
1896	101	43 „
1897	107	48 „
1898	114	45 „
1899	120	39 „
1900	126	36 „
1901	134	66 „
1902	138	44 „
1903	141	56 „
1904	149	48 „
1906	175	53 „
1907	192	29 „

Liczby powyższe wykazują przedewszystkiem, iż udział w Sejmikach z każdym rokiem się wzmaga.

Cyfra Spółek, które nie obesłały Sejmiku wprawdzie przed dwoma laty była pokaźną, co się tłomaczy w części tem, że Sejmik odbył się w Pelplinie, dokąd podróż z Księstwa daleka — ale mimo to stosunkowo było reprezentowanych w Pelplinie r. 1906—71 proc. wszystkich Spółek. W latach poprzedzających stosunek był o wiele mniej pomyślny.

Ostatni zaś Sejmik w Poznaniu pod względem obesłania dał wyniki tak dodatnie, że z pewnością przyklasnąć należy objawionemu na Sejmiku ostatnim życzeniu, aby odtąd Sejmiki stale się odbywały w Poznaniu.

Bądźcobądź jednak podpadającym jest objawem, że względnie znaczna liczba Spółek dotąd nie uznała za rzecz potrzebną, wysyłać swych reprezentantów na Sejmiki. Sejmiki nasze ze swymi kilkodniowemi obradami są bardzo poważną szkołą dla Zarządów i Rad Nadzorczych. Każdy uczestnik wynosi z nich dużo pożytecznego materjału, dużo zachęty do pracy. Przedewszystkiem zaś są Sejmiki nasze dla Zarządów i Rad Nadzorczych rachunkiem sumienia. Wszakżeż przypomina im się, co powinny czynić, jakich się wystrzegać błędów, jak działać pożytecznie, jakich używać środków w pracy spółkowej, aby ją uczynić jak najwięcej owocną.

Sejmiki pod tym względem dużo zdziałały. Jakżeż tedy nie dziwić się Spółkom, które samowolnie pozbawiają nauki swych członków Zarządu i Rad Nadzorczych?

Jakżeż to pogodzić z sumiennością, której powinna przestrzegać Rada Nadzorcza, jeśli się ona nie postara o to, aby członkowie Zarządu się coraz to więcej pouczali? Czyż Rada Nadzorcza, która nie dba o to, aby delegatów wysłać na Sejmik, rzeczywiście dla Spółki pracuje z takim pożytkiem jak powinna? Czyż Rada Nadzorcza nie będzie spokojniejszą, jeśli wie, że członek Zarządu jeden i drugi lub członek Rady Nadzorczej byli na Sejmiku i tam niejednego się nauczyli, co się w prowadzeniu Spółki wielce przyda.

Czyż nie dziwnym jest objawem, że właśnie te Spółki, w których nieporządki dziś wszystkim znane, jak Lubiewo i dawniej Bobowo, prawie nigdy nie przysyłały swych delegatów na Sejmiki? — A i inne Spółki, w których co prawda nie ma obaw strat, ale gdzie sposób prowadzenia interesów jest zastarzały, niepraktyczny, których interesa skutkiem wadliwego sposobu pracy nie rozwijają się tak pomyślnie, jakby się pragnęło, odznaczają się przeważnie tem, że bardzo rzadko i przytem najwyżej tylko jednego na Sejmik przysyłają delegata.

Oczywiście, jeśli żaden z członków Zarządu i Rady nie bierze udziału w obradach sejmikowych, Spółka postępować nie może naprzód, nie pozna ulepszeń w pracy, które innym baczniejszym Spółkom ułatwiają postęp w pracy.

Często powtarzają się w kołach Spółkowców skargi na brak ludzi wyrobionych. Czemuż tedy nie wysyłamy z Zarządów i Rad Nadzorczych ludzi zdolnych na Sejmiki, gdzie się czegoś nauczyć mogą i zachęcić do sumiennej pracy a nauczyć jak pracować, czego się wystrzegać?

Stąd też nie podzielamy zdania niektórych Spółek, że wysłać jednego delegata — to wystarcza. Im więcej delegatów będzie, tem lepiej dla Spółki — bo tem więcej będzie miała ludzi wyrobionych. Oszczędność w tym względzie jest n a w s k r o ś f a ł s z y w ą i niedobrą. Niewielki wydatek na podróż delegata zawsze się oprocentuje znakomicie przez to, że praca jego po Sejmiku będzie pożyteczniejszą dla Spółki. Wysyłajmy tedy z reguły na Sejmiki nie jednego lecz kilku delegatów. Wybierajmy na delegatów ludzi zdolnych i chętnych do pracy.

W miejscowościach, gdzie kilka istnieje Spółek, zdarza się nieraz, że kilka Spółek wysyła jednego delegata — może osobę, która jest członkiem Zarządu dwóch Spółek, albo też w Zarządzie jednej, a w Radzie Nadzorczej drugiej Spółki. I tutaj czyni się to ze względów oszczędnościowych.

A przecież i taka zasada jest niedobrą. Ostatni Sejmik wyraźnie oświadczył, iż dążyć należy do tego, aby te same osoby nie były w Zarządach dwóch Spółek. Jeśli zaś Sejmiki uznajemy za szkołę dla spółkowców, to z pewnością, chcąc wyrobić sobie zdolnych członków Zarządu, należy na Sejmik wysyłać delegatów z każdej Spółki.

Sprawa Spółek naszych rozwinęła się w ostatnich latach znakomicie. Młode mianowicie Spółki rozwijają się nieraz zadziwiająco szybko. Społeczeństwo nasze okazuje Spółkom naszym coraz to większe zaufanie. Z tego zaufania jednak wypływa dla Rad Nadzorczych i Zarządów Spółek obowiązek coraz to sumienniejszego strzeżenia i rządzenia pieniędzmi nam powierzonymi. Społeczeństwo z całą słusznością wtedy przedewszystkiem zaufa Spółce, jeśli będzie wiedziało, iż kierownicy Spółki czynią wszystko co

mogą i powinni, aby się nauczyć wzorowego zarządzania Spółką. Dlatego kształćmy kierowników wysyłając ze wszystkich Spółek licznych delegatów na Sejmiki. —

Przyczynek

do 10-letniego jubileuszu śmierci Bismarcka podają niektóre gazety niemieckie.

Otóż według najświeższych badań historycznych nie ulega wątpliwości, że Bismarck miał zamiar wykonać zamach stanu i usunąć parlament niemiecki. — Potwierdza to kilku historyków, a jeden z nich Egelhaaf nawet twierdzi, że Bismarck chciał rozwiązać rzeszę niemiecką i wskrzesić pierwotny związek celny, w którym by naturalnie nie było miejsca ani dla powszechnego prawa głosowania. W sprawie tej pisze jeden z jego bliskich znajomych w przytoczonym przez prof. Delbrücka liście, kładąc Bismarckowi do ust następujące słowa: Ostatnie lata mego życia poświęcę na to, ażeby naprawić największy błąd, jaki popełniłem, a jest nim powszechne prawo wyborcze. — Tak oto wygląda to ubóstwiane bożyszcze niemieckie.

Zakaz zabawy sokolskiej.

Sokół jerzycki zamierzał urządzić w przyszłą niedzielę w ogrodzie p. Kuczyńskiego w Urbanowie zabawę i wniósł o zezwolenie do komisarjatu obwodowego II w Poznaniu. Na to otrzymał pismo następującej treści:

Królewski policyjny
urząd obwodowy
Poznań II
J. nr. 3300|08.

Poznań II., d. 30 lipca 1908.

Zezwolenie na odbycie zabawy latowej w ogrodzie Kuczyńskiego w Urbanowie w niedzielę dnia 9 sierpnia rb. udzielić nie mogę z przyczyn następujących:

Nie spornym i kilkakrotnemi sądowemi wyrokami stwierdzonym jest fakt, że pomiędzy niemiecką i polską ludnością na wschodzie monarchji panuje ostre przeciwieństwo. Takowe wzmogło się w czasach ostatnich bardzo. Ze względu na to można się obawiać komplikacji i starć pomiędzy obydwoma klasami ludności, jeśli publicznie urządzoną zostanie zabawa przez tak wybitnie narodowy czynnik, jakim jest Towarzystwo sokole. Obawa ta w obecnym przypadku tem więcej jest uzasadnioną, ile że zamierzona zabawa odbyć się miałaby bezpośrednio przy drodze używanej bardzo w lecie przez wszystkie warstwy ludności.

Doświadczenia nabrane w r. 1904 przy sposobności zjazdu związku sokolego okazały, że przy takich podpadających uroczystościach Sokoła nawet najstaranniejsze przygotowania nie wystarczają, by usunąć wszelkie niebezpieczeństwo dla publicznego bezpieczeństwa i komunikacji publicznej.

Królewski komisarz obwodowy.
W z.
(Podpis).

Dotąd nikt nic nie słyszał, aby z okazji zabaw polskich powstały jakie zaburzenia. Gdyby to jednak prawdą być miało, wtedy i zabawy niemieckie należałoby zakazać, aby zapobiedz niebezpieczeństwu wybuchnięcia zatargu. Tego wymagałaby nietylko sprawiedliwość, ale także wzgląd na dobro publiczne.

Nie ma to jednak jak pruskie „równouprawnienie“!!! . . .

25-letni jubileusz

połączony ze zjazdem delegatów okręgu inowrocławskiego obchodziło w niedzielę Tow. Przemysłowe w Barcinie. Delegatów zjechało się przeszło 80. Sprawozdanie z 25-lecia istnienia Towarzystwa dał obecny jego prezes X. prob. Matyaszczyk. „O czekach“ miał bardzo pouczający wykład X. prob. Kurzawski z Pakości, a p. Janowski z Poznania wygłosił wykład o potrzebie zabezpieczenia się na życie. Pod koniec wszczęła się obszerna dyskusja nad rezolucją, ażeby banki nasze ułatwiały kredyt przemysłowcom na podstawie przedłożonych rachunków i wzorowo prowadzonych książek. Wreszcie powzięto uchwałę, ażeby wystawa okręgu inowrocławskiego odbyła się w grudniu br.

Na zakończenie uroczystości odbył się wspólny obiad, podczas którego padło wiele serdecznych słów i zabawa, która w najlepszej zgodzie i harmonji trwała do późnego wieczora.

Odezwa.

Jerzyce, w sierpniu 1908.

Hej! ramię do ramienia! Spólnemi łań-
Opaszmy ziemskie kolisko! [cuchy
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko,
I w jedno ognisko duchy!...

Adam Mickiewicz.

Od dawna już panuje myśl w Jerzycach wybudowania sali towarzyskiej, która jest bezsprzecznie potrzebną! Bo gdzież mają się zbierać Towarzystwa do wspólnej pracy nad oświatą? Gdzie się mają łączyć, by solidarnie pielęgnować idee nasze narodowe? Gdzie wreszcie mamy się gromadzić, aby przy skromnej godziwej zabawie się rozerwać i dodać sobie wzajemnej otuchy do pracy?

Sprawa ta jest tem więcej naglącą, ponieważ ostatnia jedyna sala w Jerzycach, która się dotychczas znajdowała w rękach polaka, została rozebraną celem wybudowania na miejscu domów mieszkalnych.

Ażeby tej koniecznej potrzebie zaradzić, zawiązał się niżej podpisany komitet z obywatelstwa i tutejszych Towarzystw, aby wspólnemi siłami zdobyć się na wybudowanie skromnego praktycznego przytułku.

Zbytecznem byłoby dowodzić, że właśnie tutaj w stolicy Księstwa, środowisko takie jest potrzebne i im prędzej je zdobędziemy, tem silniejszą i skuteczniejszą będzie obrona nasza.

Jednym ze sposobów, za pomocą których myśl naszą urzeczywistnić chcemy, jest odezwanie się do bratnich Towarzystw i rodaków w imię solidarności narodowej o pomoc.

Pomóżcie nam bracia, bo walka nasza jest walką waszą!

Łaskawe datki prosimy przysyłać na ręce skarbnika p. Łucyana Wojciechowskiego, Poznań W. 6, Wielka Berlińska 54.

Komitet budowy sali w Jerzycach
pod Poznaniem.

Dr. Maćkiewicz, prezes. Ł. Wojciechowski, skarbnik.
J. Tucholski, prezes „Sokoła“, sekretarz. L. Marszałek, prezes Towarz. Przemysł. J. Kozak, delegat Tow. śpiewu „Halka.“ Fr. Dobry, prezes Tow. robotników. Z. Śniegocki. St. Chmielewski. J. Trocha. J. Bartoszewski. M. Sobkowiak. A. Janowicz. Szmytkowski. I. Dajerling. Fr. Olszewski. B. Martinek. J. Blaszkiewicz. Fr. Stanisławski. M. Rajewski. W. Kaszyński. W. Jeske. J. Ganke. B. Martinek. P. Walkowiak. D. Stabrowski. Franciszek Rotnicki. J. Kosicki. M. Lange. M. Powidzki.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. W sejmie bawarskim obradowano nad ustawą o podwyższenie pensji dla nauczycieli szkół ludowych. Przy tej sposobności mówca centrowy wykazał na przykładach obłudę i wstrętną taktykę walki liber. bawarskich. Na te zarzuty chcieli odpowiedzieć posłowie liberalni, ale nie przyszli do tego, gdyż z strony centrowej stawiono wniosek o zamknięcie dyskusji, który też większością głosów przyjęto, gdyż centrowcy rozporządzają większością głosów. To postępowanie okropnie rozsierdziło posłów liberalnych, którzy postanowili strejkować i nie brać udziału w tych naradach. Gazety liberalne napadają w sposób brutalny na centrowców, zapominają jednak, że w sejmie pruskim posłowie liberalni nieraz odebrali polakom głos przez przeprowadzenie wniosku o zamknięcie dyskusji i to przy bardzo ważnych sprawach, gdzie chodziło o prawa antypolskie.

— Z Gracu donoszą rzekomo z autentycznego źródła, że w jesieni ma się cesarz Wilhelm spotkać z księciem Cumberland w Monachjum i tam mają się pogodzić i omówić sposób rozwiązania kwestji następstwa tronu w Brunświku. Wiadomo, że teraźniejszy regent Brunświku, książę Jan Albrecht meklemburski, nosi się z myślą złożenia rejencji i Cumberlandowie robią starania, aby zdobyć pozwolenie Prus na odzyskanie przynależnego im tronu brunświckiego. Potwierdzenia tej wiadomości należy odczekać.

— Sułtan turecki zamierza przybyć do Berlina jako gość Wilhelma II.

Rosja. Sąd okręgowy wojenny w Kijowie w sprawie anarchistów-komunistów, oskarżonych o organizacją stowarzyszenia występnego i dokonania szeregu napaści rozbójniczych, zamachów i zabójstw przedstawicieli policji, skazał trzech podsądnych na karę śmierci, czterech na ciężkie roboty i więzienia w różnych terminach, a jednego uniewinnił.

Czechy. Wiadomą jest rzeczą, jak niemcy obchodzą się ze słowianami. — Najlepiej odpierają czesi wszelkie ataki niemieckie. Obecnie głoszą gazety czeskie, aby przemysł niemiecki bojkotować. Bojkotu takiego niemcy okropnie się boją i ogłaszają w swych dziennikach, aby za bojkot odpowiedzieć bojkotem. Naprzykład rada miasta Uścia ogłosiła odezwę z wezwaniem do niemców, by w odpowiedzi na bojkot czesko polski, podjęli gospodarczą walkę przeciw czechom, kupowali tylko wyroby niemieckie i zatrudniali tylko niemieckich rękodzielników, urzędników i robotników.

Francja. Wrzenie w kołach robotniczych w Paryżu trwa w dalszym ciągu. W obawie wielkich manifestacji władze zgromadziły w koszarach i na placach publicznych wojska. Gmach giełdy robotniczej jest otoczony silnym kordonem policji.

— Prezydent Falliéres przybył z ministrem Pichonem i z całym otoczeniem do Paryża, witany przez prezesa gabinetu Clemenceau'a, reprezentanta Rosji, Danji Norwegji i Szwecji.

— Strajk powszechny w Paryżu zupełnie się nie udał. Tylko wieczorem odbyły się oddzielne manifestacje, przyczem jednak nikt nie poniósł szkody. Aresztowano 20 osób. Także na prowincji nie było większych zaburzeń.

Serbja. W bieżącym tygodniu ma przybyć do Austrji król serbski Piotr. Przyjedzie mianowicie do Vöslau, gdzie zamierza odbywać kilkutygodniową kurację.

Anglja. Międzynarodowy kongres dla wolnego handlu został otwarty uroczyście w Londynie. Reprezentantów swych wysłały Francja, Belgja, Holandja, Danja, Włochy, Stany Zjednoczone. Minister handlu Winston Churchill wygłosił wielką mowę uroczystościową, wskazując na wielkie i doniosłe korzyści, które wynikają z wolnego handlu. Wolny handel jest także bardzo ważnym czynnikiem w polityce, gdyż utrzymuje pokój, jedność i obustronną zależność, tymczasem polityka ceł ochronnych wywołuje tylko w skutkach szkodliwe izolowanie danego państwa.

Turcja. Według informacji dziennika „Sabah“ z Adrjanopola przybyło do Konstantynopola 300 żołnierzy z oficerami na czele, w celu wyrażenia sułtanowi wdzięczności za nadanie konstytucji. Żołnierzy powitały osoby delegowane przez sułtana, wojsko oraz tłum publiczności. Żołnierzom adrjanopolskim wyprawiono przyjęcie w podwórcu meczetu Hamidje. Następnie ustawili się oni przed Ildizkioskiem. Sułtan ukazał się w oknie, zawezwał naczelnika od-

Jakób bez skazy.

59 **Powieść z francuskiego.**

(Ciąg dalszy.)

— Polyte! — zawołał wspólnik jego — skończ z nim.

— Zaraz ja go naznaczę.

Ziuta spostrzegła błysk noża nad głową młodego człowieka.

— Andrzej! — krzyknęła z rozpaczą i jak szalona rzuciła się ku niemu, by go zasłonić przed ciosem.

Ale nóż zbrodniarza zatrzymał się w powietrzu. Czyjaś ręka żelazna schwyciła pięść nikczemnika.

Polyte, pociągnięty w tył ruchem gwałtownym, od którego zatrzeszczały wszystkie kości jego, jak bezwładna masa runął nagle na bruk ulicy. Ten sam los spotkał w tejże chwili i Gugussa.

Jakiś murzyn, olbrzym, słowem Bambula, stanął nagle przed oczami napadniętych.

Młodzi ludzie byli ocaleni. Andrzej Nangy dopiero teraz zdał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, którego uniknął i zrozumiał znaczenie ruchu uczynionego przez Zuzannę. Wzruszony i przejęty szczęściem, przycisnął ją do serca. Ona instynktownie zarzuciła ramię na jego szyję.

— Andrzeju... Andrzeju! — zaledwie mogła wymówić.

— Zuzanno, droga Zuzanno moja!

Przeciągły, rozkoszny pocałunek połączył ich dusze. Otworzyło się przed nimi niebo.

W miłosnem tem uniesieniu przez chwilę nie należeli do ziemi.

Tymczasem dwaj nikczemnicy, z początku odurzeni, powstali i wściekli, chcieli się rzucić na nowego przybysza. Pierwszy Gugusse z nożem w ręku porwał się na niego i pierwszy padł na bruk. Uderzenie w głowę powaliło go. Polyte doświadczył tego samego losu. Drugie uderzenie tego olbrzyma rozciągnęło go obok ciała jego wspólnika.

— Jeżeli zdechniecie, to słusznie będzie się wam to należało!

Ziuta i Andrzej, niespokojni, przyglądali się tej scenie w milczeniu.

— To murzyn! — zawołała Ziuta zdumiona.

— Który już raz panią ocalił?

Był to znowu Bambula.

Stał on na straży przy domu Ziuty, jak to czynił codziennie. Spostrzegłszy, że w pokoju jej światło zostało zgaszone, myślał, że udała się na spoczynek i odszedł. Usłyszawszy krzyk, choć nie poznał głosu, zawrócił się i przybiegł właśnie w chwili, gdy Andrzej Nangy miał paść pod nożem łotrów.

Spojrzał raz jeszcze na swych dwóch przeciwników, leżących na bruku i z największym spokojem ukłoniwszy się Ziucie i Andrzejowi, chciał odejść.

— Przepraszam — rzekł Andrzej, biorąc go za rękę i zatrzymując go — drugi już raz zjawiasz się pan, jak gdyby cudem, na pomoc pannie Varlay, ona chce panu podziękować.

— Nie, nie potrzeba.

— I pragnie wiedzieć przynajmniej nazwisko swego zbawcy dzielnego.

— Bambula — odrzekł murzyn z uśmiechem — nazywam się Bambula.

— Więc dziękuję panu — rzekła dziewczynka — zawdzięczam ci życie.

— I ja także — dodał Andrzej Nangy.

Murzyn, delikatnie, jak gdyby brał kwiatek, ujął podaną rękę Ziuty i uścisnął ją.

— Dziękuję — rzekł Bambula kontent, dziękuję.

— To my dziękujemy panu — rzekł adwokat — ale powiedz nam pan, kim jesteś i jak mamy się wywdzięczyć za uczynioną nam przysługę?

— Pan i panienka nic nie winni Bambuli.

— W każdym razie, oto mój bilet. Oczekuję pana na jutro u siebie i będę bardzo szczęśliwy, mogąc uściskać dłoń pańską.

Zuzanna drżała i cierpiała wiele od uderzenia w twarz. Andrzej odprowadził ją do mieszkania.

— Pani nie możesz iść sama; ja pójdę z panią i opatrzę ranę — i pomimo próśb Ziuty wszedł z nią na górę.

Ziuta po cichu otworzyła drzwi, w mieszkaniu panował spokój.

— Obawy pani były zbyteczne. Wszystko w porządku, matka pani śpi.

Rzeczywiście, wszystko było na swojem miejscu, fotel z poduszkami, ognisko, na którem dopalała się ostatnia głownia i na stole przytłumiona lampa. Nie było słychać najmniejszego szmeru.

— Niech pani pozwoli opatrzeć sobie ranę, którą ten zbrodniarz zadał. Proszę mi dać octu, wody i kawałek płótna dla zrobienia bandażu.

— Jaki pan jesteś dobry... Dziękuję, nie boli mnie już.

Ale spokój ten niepokoił Ziutę.

— Boję się — rzekła do Andrzeja.

— Czegoż pani obawia się teraz? Przecież jestem przy pani. Jakież nieszczęście może panią spotkać w mieszkaniu?

— Lękam się o moją matkę.

— Matka pani śpi w swym pokoju, niech pani się uspokoi i pozwoli opatrzeć swą ranę.

— Zaraz przyniosę wody i octu — odrzekła i odeszła ku drzwiom swego pokoju.

— Mój pokój otwarty... — zawołała zdziwiona. — A przecież wychodząc, zamknęłam go.

Ziuta roztworzyła drzwi na rozcież i przy świetle lampy spostrzegła swą matkę siedzącą w fotelu obok swego łóżka z odrzuconą głową, zwieszonemi rękami i przymkniętemi oczyma, bez przytomności, jak gdyby nieżywą.

Ślepa, widocznie przyszła się przekonać, czy córka jej śpi i spostrzegłszy łóżko próżne, nawet nierozebrane, mimo tak spóźnionej pory, z przerażenia padła na fotel nieprzytomna.

Ziuta z pomocą Andrzeja wkrótce przywołała ją do życia.

— Zuzanno — zapytała staruszka — gdzieżeś ty była?

Dziewczyna zmuszona była popełnić kłamstwo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

działu i powiedział mu, że wita w żołnierzach dzieci swoje. Wojsko entuzjastycznie witało sułtana.

— W angielskich kołach rządowych panują pewne obawy co do przyszłego stanowiska Anglji w Egipcie po ogłoszeniu konstytucji w Turcji. Prasa niemiecka zwróciła już uwagę, że Anglja zajęła Egipt wbrew woli Turcji i bez stosownego upoważnienia mocarstw.

— Do „Times'a“ donoszą z Londynu, że po ogłoszeniu ostatniego dekretu sułtan wydał również rozporządzenie, na mocy którego znosi się coroczna danina z młodych dziewcząt dla haremu sułtańskiego.

Ameryka. Długi Stanów Zjednoczonych wzrosły o przeszło 20 miljonów dolarów. Stan kasy skarbowej przedstawia w gotówce sumę 1 miljarda 791 miljonów dolarów.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 6-go sierpnia 1908.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Wielkopolskie karty z pelikanem** sztuka 10 fen. są do nabycia wszędzie tam, gdzie się sprzedaje telegramy gratulacyjne.

* **Poseł do ludu polskiego.** Abonentów na prowincji prosimy, by się po „Posła“ zwracali bezpośrednio do administracji Katolika (Bytom — O.|Schl.) Administracja pisma naszego sprzedawać będzie „Posła“ tylko odbiorcom na miejscu.

* **Biuro** informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro „Straży“ przy Alejach nr. 18, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach od 10—1 i 4—6. — Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materjału jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

* **Podziękowanie Papieża.** Na telegram wieca polaków w Moabicie, urządzonego na uczczenie Papieża Piusa X, z okazji pięćdziesięcioletniego jubileuszu jego kapłaństwa, nadszedł z Rzymu następujacy telegram dziękczynny: Mikołaj Kaczmarek, Berlin - Moabit, Oldenburgerstr. 27. — Jego Świątobliwość Ojciec święty dziękując Tobie jako i twoim towarzyszom najmiłościwiej udziela uproszonego błogosławieństwa apostolskiego. Kardynał Merry de Val.

* **Biedna wdowa,** cierpiąca i słaba, zupełnie niezdolna do zarobkowania zgłasza się na tej drodze do miłosierdzia publicznego — prosząc o wsparcie. Upraszamy o nadsyłanie składek na ręce naszej Ekspedycji, ul. Posadowskiego 39, Bóg zapłaci!

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z dnia 5-go sierpnia 1908 r.) Zapowiedzie: Woźny Józef Chudziński z M. Majewską. — Urodziny. Syna: Szafner tramwajowy P. Lucke. Mularz K. Przybylski. Robotnik St. Książkiewicz. Niezamężne D., D. i G. — Córkę: Listonosz W. Krause. Robotnik M. Barłog. Robotn. J. Kaczmarek. Szewc A. Dubisz. Robotnik W. Golak. Robotnik J. Rutkowski. Podróżujący Fr. Wienecke Piekarz Stefan Oppeln-Bronikowski. Krawiec R. Konieczny. Nauczyciel M. Simon. Niezamężna K. — Umarli: Wdowa A. Wróblewska urodz. 92 lata. Kapitalistka A. Barcikowska 72 lata. Kupiec M. Hoffmann 71 lat. Robotnik Wł. Murcha 40 lat. R. Burkiczak 2 l. 4 dni. S. Riedel 1 rok 6 mies. 5 dni. M. Bloch 1 rok 8 mies. P. Serowy 25 dni.

* **Poznań.** W lokalu przy ul. Głogowskiej zapisano onegdaj do kary robotnika pewnego za ciężką obrazę majestatu.)—(Na rozpisaną submisją na roboty szklarskie przy tutejszym pałacu królewskim padły oferty następującej wysokości na los I od 9,742,30 mk. do 20,035,42 mk., na los II od 519,10 mk. do 10,560,45 mk. Najniższą ofertę podała firma J. Schmidt z Berlina, której też prace przyznano. Zadziwiającem jest, że firma ta podała ofertę nie wynoszącą ani połowę najwyższej oferty, pomimo, że w warunkach submisyjnych podano, iż materjał i wykonanie wymaga się najwybredniejsze. Z tego widać, jak rozmaicie obliczają dzisiaj przemysłowcy przy takich submisjach. Prawda, że nierówny materjał i nierówne wykonanie każdy z osobna ma na myśli.)—(Przed bramą Berlińską latarnik spuścił wielką latarnią łukową, która nie chciała się palić, celem zbadania przyczyny. W tem nadjechał kołownik i uderzył głową o latarnią tak silnie, że się strzaskała na drobne kawałki. Kołownik zaś spadł z koła, lecz nic mu się nie stało.

* **Poznań.** W tutejszym urzędzie telefonicznym zdarzyły się w ubiegły poniedziałek podczas burzy, dalsze trzy przypadki — spowodowane elektrycznością, takie same jak poprzedni, o którym przed kilkunastu dniami pisaliśmy, gdzie telefonistka jeszcze nie wyzdrowiała. Z świeżych przypadków dwie panny przychodzą powoli do siebie, podczas gdy trzecia ciężko chora.

* **Na chleb św. Antoniego** zebrano razem 6,55 mk. i oddano komu należy.

* **Ze sądu.** Gospodynią Katarzynę Tomkowiak z Junikowa skazał sąd ławniczy na 30 marek kary pieniężnej za odstawienie pewnej handlarce 30 litrów mleka zbieranego za niezbierane. Stwierdzono, że musiała zebrać najmniej litr śmietany.

* **Bilety kolejowe** nie podlegają podatkowi po raz drugi, jeżeli zostały przepisane na inną osobę lub inną drogę, — lub jeżeli wystawiono nowy bilet w miejsce zgubionego.

* **Balon Zeppelina** zupełnie zniszczony i stał się pastwą płomieni. Tak brzmią ostatnie telegramy o tym wielką przyszłość zapowiadającym statku napowietrznym. Jak już donosiliśmy hr. Zeppelin musiał przerwać swą pierwszą podróż wskutek jakiegoś niezbyt wielkiego defektu. Drugą wyprawę także nie doprowadził do celu, albowiem z powodu zepsucia się jednego motoru, musiał puścić w bieg drugi, a ponieważ w górnych warstwach prąd powietrza był nadzwyczaj silny, przypuszczał, że o tym jednym motorze nie osięgnie celu Friedrichshafen. Spuścił się więc na polach pod Echterdingen. Wtem nastała burza, która wyrwała balon z kotwicy i powlokła go o jakie 200 metrów dalej, przyczem przedni koniec schylił się ku ziemi. Zrazu gęste kłęby dymu okazały się tysiącznej przelęknionej publiczności, poczem prawie niespodzianie buchnęły płomienie z balonu, które go zniszczyły doszczętnie. I tak na razie skończyła się okrzyczana sława hr. Zeppelina. Szczątków strzeże wojsko z Stutgartu.

* **Najmłodsza córka** hr. Eulenburga, 22-letnia hrabianka Vittoria, zaręczyła się z hr. Alfredem Dohna-Mallwitz. Narzeczony liczy 34 lata i nie jest spokrewniony z hr. Ryszardem Dohna-Schlobitten, który swego czasu wystosował do hr. Eulenburga list odmowny w jego sprawie.

Papierosy Oświata

na 1 ½ fen. sprzedaż są doskonałe.
Do nabycia w każdym lepszym interesie

* **Pobiedziska.** W miejsce spalonej przed dwoma laty szkoły w Wagowie pod Pobiedziskami budują obecnie nową kosztem 11,500 mk. Dnia 1 października oddaną będzie do użytku.

* **Kostrzyn.** Gospodyni pani Magdalena z Nowickich Jeskowa donosi w dziale ogłoszeń, że za długi męża jej Jana Jeskego nie odpowiada, dalej przestrzega przed kupnem od niego inwentarza i płodów rolniczych. Inne pisma polskie prosi o powtórzenie tej przestrogi.

* **Piła.** Bociany złodziejami. Żona pewnego tutejszego właściciela zdjęła podczas pracy w polu pończochy i położyła je wraz z czapeczką chłopca na mędelu zboża. Gdy po skończonej pracy chciała znowu pończochy wciągnąć, nie było ich już, ani czapki. Wieczorem zaś zauważono przedmioty te w bocianim gniaździe na dachu stodoły.

* **Szubin.** W lasach tutejszych poczyniła t. zw. mniszka znaczne szkody.

* **Bydgoszcz.** W Januszewie uderzył piorun w wóz naładowany zbożem, na którym siedziało dwóch parobków. Jeden został zabity, a wóz objęły płomienie. Drugi parobek zdołał usunąć zwłoki zmarłego z palącego się woza.

* **We Frankfurcie** nad Odrą usiłował odebrać sobie życie budowniczy rządowy profesor Juliusz Andree z Grosslichterfelde pod Berlinem. Przeciął sobie żyły krwionośne. Stan jego jest beznadziejny. Powód samobójstwa nieznany.

* **Babimost.** W poniedziałek spadł tu ogromny grad, który szczególnie w winnicach narobił dużo szkody.

* **90 centnarów** zepsutej słoniny, oraz kiełbas skonfiskowała policja we wielkiej rzeźni Sebastyana Weskiego w Dyseldorfie. Nie można się też wcale dziwić, że tyle osób tamże choruje na zatrucie się mięsem.

* **Olbrzymia kradzież w Berlinie.** Podróżującemu pewnej paryskier firmy jubilerskiej skradziono w Berlinie drogocennych kamieni za 580000 franków i oprócz tego kilka tysięcy franków gotówki. W drodze dyplomatycznej zobowiązano policją kryminalną w Berlinie do poszukiwania złodziei, ponieważ przypuszczają, że będą się starać pozbyć także w Berlinie, przynajmniej części drogocennego łupu. Podejrzani o kradzież są trzej mężczyźni, we wieku od 25 do 50 lat. — Dotąd nie ma po nich żadnego śladu.

* **Hamburg.** W zwierzyńcu Hagenbeka zdarzył się w niedzielę pożałowania godny wypadek. Przed przedstawieniem, w którem odbyć się miała tresura przez pogromcę zwierząt Sawade, wszedł na arenę robotnik, aby wyczyścić klatkę; zamykając za sobą drzwi, przyskrzynił tygrysowi ogon. Zwierzę rozgniewane napadło robotnika i zadało mu kilka ran przez pogryzienie i podrapanie. Sawade pospieszył na pomoc nieszczęśliwemu i uwolnił go. Robotnika odstawiono do zakładu chorych.

* **Pół miljona marek** sprzeniewierzył kasjer firmy Staatmann & Horchitz w Antwerpji, w której to firmie od lat piastował urząd zaufany. Pieniądze te przegrał w ciągu dwóch lat na giełdzie i przy stoliku gry w Ostendzie, w Spa i w Nicei, gdzie był częstym gościem. Niedobór zaś ukrywał fałszywem prowadzeniem książek.

* **Lowanjum w Belgji.** W tych dniach złożył na tutejszej politechnice egzamin syn p. Józefa Mikołajczaka, przebywającego od dłuższego czasu w Belgji lub Francji, pan Wiktor Mikołajczak, na inżyniera górniczego i hutniczego. Pan Wiktor Mikołajczak otrzymał natychmiast stanowisko w Hiszpanji.

* **Pożar w Borysławiu.** Wyrażone przed kilku dniami nadzieje co do ostatecznego ugaszenia pożaru w Oil City w dniach najbliższych, okazały się zwodnemi. Dotychczasowa akcja ratunkowa, jak donoszą krakowskim dziennikom, pozostała zupełnie bez skutku. Dzwon, założony niedawno na ogień, znikł już, rury, które były pozakładane do odprowadzenia ropy, zatkały się błotem, powstałem z rozpuszczenia się ziemi w ropie. Jedną tylko rurą sączy się słabo ropa i ta jest już przepalona. Zwężenie palącego terenu za pomocą wału ziemnego, — zwiększyło pożar, bo ropa, nie mogąc się pomieścić w małem kole, przelewa się przez wał i pali się wraz z ziemią. Ciągle jeszcze grozi niebezpieczeństwo pożaru sąsiedniemu szybowi „Sląsk,“ ponieważ przelewająca się przez wał ropa płynie płomienną strugą w stronę „Śląska“ i w razie silniejszego wiatru pożar niechybnie by się przerzucił. Żydzi pracują dalej przy ogniu, zasypując ziemią ogień. Spalone podczas pożaru „Oil City“ szyby „Hedwiga“ i „Celebes“ odbudowano wraz z zabudowaniami kopalnianemi; oba szyby dają tę samą produkcją, jak przed pożarem.

* **Rzym.** Podczas koncertu na Piazza Colona doszło do hałaśliwych demonstracji. Gdy kapela zaczęła grać 5 symfonią Beethovena, zaprotestowała część publiczności głośnem sykaniem i gwizdaniem. Niektórzy krzyczeli: „precz z muzyką niemiecką,“ inni natomiast dawali głośny wyraz oburzenia na hałaśników. W końcu zaczęto się wzajem lżyć, aż wreszcie policja uspokoiła wzburzonych.

* **Drogocenny obraz.** Zbieracz obrazów w Paryżu, Videna, nabył w tych dniach obraz „Damę z murzynkiem,“ malowany swego czasu przez sławnego holendra Van Dycka, za 2 i pół miljona franków.

* **Straszliwe stracenie.** Jak donoszą z Nowego Jorku, dwaj na śmierć skazani włosi, nazwiskiem Angelo Laudieri i Carlo Rogeri, mieli zostać straceni za pomocą elektryczności. Stracenie pierwszego zbrodniarza poszło dosyć gładko, ale gdy na krześle umieszczono drugiego, przyrząd zaczął błędnie działać. Od prądu elektrycznego zaczęły się palić włosy na głowie nieszczęsnego skazańca, który pośród krzyku daremnie usiłował zerwać się z fotelu, do którego był rzemieniami przymocowany. — Przerwano prąd i po chwili puszczono go dwukrotnie. Upłynęło 7 i pół minuty, zanim śmierć nastąpiła.

* **Chicago.** Pożar lasów w angielskiej Columbji przybiera zatrważające rozmiary. Płomienie zajmują coraz szersze obszary; — nie ma wogóle nadziei ugaszenia pożaru, jeżeli nie spadnie rzęsisty i gwałtowny deszcz. Podług wiadomości podawanych przez gazety, zginęło przeszło 800 osób. — Jest to największa katastrofa od czasu katastrofy w San Francisko.

* **Zjedzony kapelusz.** Ofiarą swego kapelusza stała się we Wiedniu niejaka pani Adela Ask. Szła ulicą, ubrana w modny kapelusz z wiszącym ogrodem. Kwiaty i liście na kapeluszu wzbudziły niezdrowy apetyt w jakimś stojącym obok, a zgodniałym widocznie koniu dorożkarskim, tak, że złapał zębami za kapelusz. Chcąc uratować kapelusz, pani Ask chwyciła się ręką za głowę, a koń chwycił za rękę zębami, kalecząc ją niezbyt silnie. Pani Ask zaskarżyła właściciela łakomego konia. Dorożkarz ów twierdził przed sądem, że koń jego nie jest wcale złośliwy, a całą winę przypisać należy nieszczęsnemu kapeluszowi. Na widok takiej ilości „paszy,“ koń dostał apetytu, a za rękę złapał tylko przypadkiem. Ponieważ pani Ask zrzekła się odszkodowania, sędzia skazał dorożkarza za pozostawienie konia bez dozoru na 10 koron grzywny.

* **Kalendarz.** Piątek, dnia 7 sierpnia rb. Kajetana w. Wschód słońca o godz. 4, min. 30, zachód o godz. 7 min. 40.

Wiadomości literackie.

— „Śpiewaka“ miesięcznika literacko-muzycznego wyszedł nr. 2 i zawiera co następuje: Thema con variationi non finale. Mikołaj Rymskij-Korsakow. Wieniec. Nauka o śpiewie. Wiadomości z świata muzycznego. Nowości muzyczne. Rozmaitości. Dodatek muzyczny. Redaktorem jest pan M. Fibak, ul. Zielona nr. 3.

Obrona prawna.

— Pan J. S, w R. Przeciw uchwale sołtysa i landrata, ażeby polowanie przez dwa lata nie było wydzierżawionym, można zrobić zażalenie do prezesa regencji.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Tow. gimn. „Sokół“ na Wildzie, dziś w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 9 wieczor. w lokalu p. Kasprzaka.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 6 sierpnia 1908 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	92,10	m.
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	92,10	„
dto 3 proc.	83,60	„
Listy zastawne pozn. 4 proc.	101,10	„
dto 3 i pół proc.	92,20	„
Listy rentowe pozn. 4 proc.	99,40	„
dto 3 i pół proc.	90,25	„
Renta włoska 4 proc.	104,80	„
Austrjacka renta złota 4 proc.	98,50	„
Austrjacka renta srebrna 4 dwie 5 prc.	99,20	„
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	90,20	„
Renta węgierska złota 4 proc.	93,20	„
Banknoty francuskie za 100 franków	81,10	„
Banknoty austrjackie za 100 koron	85,25	„
Banknoty rosyjskie za 100 rbs.	214,60	„

Poznań, dnia 5 sierpnia 1908 r.
(Urzędowe sprawozdanie miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

	Za 100 kilogramów: towar piękny	średni	pośledn.
Pszenica	22,—	21,1[illegible]	20,30
Żyto	17,—	16,6[illegible]	16,—
Jęczmień	14,50	13,60	12,70
Owies	15,—	14,30	13,90

Poznań, 5 sierpnia rb.
(Urzędowe sprawozdanie targowe miasta Poznania podług zestawienia policyjnego.)

Inne artykuły:		Cena najwyższa m.	najniższa m.	przeciętna m.
Słoma snopkowa za 100 kg.		5,—	4,—	4,50
Siano	„	5,2	[illegible],—	5,20
Groch na paszę	„	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki	„	4,—	3,50	3,75
Wołowina (od łopatki za 2 kg.		1,40	1,20	1,30
Wołowina (od brzucha	„	1,30	1,10	1,20
Wieprzowina	„	1,30	1,10	1,20
Cielęcina	„	1,60	1,40	1,50
Skopowina	„	1,80	1,60	1,70
Słonina	„	1,60	—,—	1,60
Masło	„	2,60	2,40	2,50
Łój wołowy	„	1,—	0,80	0,90
Jaja	za kopę	3,60	3,2[illegible]	3,40

Poznański targ na bydło z dnia 5-go sierpnia. — (Sprawozdanie urzędowe). Zwiezione lub spędzono:

58	sztuk bydła rogatego
106	„ cieląt
35	„ owiec
—	„ kóz
430	„ świń
Razem 629	sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:
Rogacizna: Wolczaki i jałowice I kl. 40-42 mk., II kl. 35—38 mk., III kl. 28—31 mk., Buhaje I kl. 40—42 m., II kl. 35—38 m., III kl. 28—31 m. Krowy I kl. 34—36 m., II kl. 29—32 mk., III kl. 20—25 mk.
Cielęta: I kl. 5[illegible]—52 m., II kl. 43—46 m., III kl. 39—37 mk.
Owce: I kl. —38— mk., II kl. 35—36 m., III kl. —30— mk.
Nierogacizna: I kl. —49— m. (niektóre wyżej), II kl. 46—47 marek, III kl. 44—45 marek, IV kl. (maciory) 40—45 marek.
Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Berlin, dnia [illegible]-go sierpnia 1908 r. Targ na bydło. Płacono za centnar (50 kg.) wagi mięsa.

Cielęta.
a) najlepsze, tuczone mlekiem cielęta, ważące żywo najmniej 220 funtów - - - 91—96
b) średnio tuczone i dobre cielęta od cycka - - - - - - - - - - - - - - 81—87
c) gorsze cielęta od cycka - - - - - - - 46—50

Owce.
a) najlepsze jagnięta i młode skopy tuczne najmniej 25 funtów żywej wagi - - 82—83
b) lżejsze jagnięta i starsze skopy tuczne 74—78
c) miernie żywione skopy (braki) - - - 64—69

Swinie.
a) ciężkie tłuste świnie, szlachetniejszych ras 1 i pół lat stara, żywej wagi - - 62
b) tuczone mlekiem odtłuszczonem ważące żywe przeszło 180—220 funtów - - - 60—61
c) dobre mięsne świnie 180—220 funtów żywej wagi - - - - - - - - - - 58—59
d) świnie rozwinięte małe - - - - - - —56—
e) maciory - - - - - - - - - - - —

5000 marek nagrody!



dla nie mających zarostu i dla łysych.

Zarost i włosy uzyska się w ośmiu dniach używszy prawdziwie duńskiego **„Mos Balzamu“.** Starzy i młodzi panowie i panie, niech użyją tylko **„Mos Balzam“** do osięgnięcia zarostu, brwi i włosów, bowiem udowodniono, że **„Mos Balzam“** jest jedynym środkiem nowszego wynalazku, który po 8 do 14 dniach na korzenie włosów do tego stopnia działa, że włosy zaczynają zaraz rosnąć, Pod gwarancyą nieszkodliwe.

Jeśli to nie jest prawdą, zapłacimy

marek 5000 gotówką

każdemu bez zarostu, łysemu i mającemu włosy rzadkie, który bez skutku przez sześć tygodni „Mos Balzam“ używać będzie.

Obs.: Jesteśmy jedyną firmą, która podobną gwarancyą daje. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwem przestrzega się.

Odnośnie do prób z Pańskim „Mos Balzamem“ mogę Panu donieść, że jestem z balzamu zadowolony bardzo. Już po ośmiu dniach ukazał się wyraźny porost włosów i pomimo, że włosy jasne i miękkie były jednak bardzo silne. Po dwóch tygodniach przybrała broda swą naturalny kolor i wtedy dopiero nadzwyczaj korzystne działanie balzamu pańskiego wpadało w oczy. Dziękując pozostaję **I. C. Dr. Tverg, Kopenhaga.**

Ja niżej podpisana mogę każdemu ten prawdziwy duński „Mos Balsam“ jako niezawodny środek na porost nowych włosów polecić. Przez dłuższy czas cierpiałam na silne wypadanie, do tego stopnia, iż gołe miejsca pomiędzy włosami się ukazywały. Przez 3 tygodnie używałam „Mos-Balzam“ a włosy poczęły róść i są teraz gęste i ciężkie. Panna **M. C. Hudersen,** Ny Vestergade 5, Kopenhagen.

1 paczka „Mos“ 10 mk. Dyskr. opakowanie. Za poprzedniem nadesłaniem należytości albo przez zaliczkę do nabycia. Pisać należy do największego specyalnego magazynu świata: 3900

Mos-Magasinet, Kopenhagen K. 71, Dänemark.

(Karty pocztowe frankować należy 10 fen. znaczkiem, listy 20 fen. znaczkiem).

Konwie do transportowania mleka oraz wszelkie sprzęty mlecznicze.

Centryfugi „Perfect“ system najlepszy 30 ltr. centryfugi po 67,50 M.

Maszyny do wyrabiania masła z drzewa i całe z blachy stalowej.

Szafy żelazne i ogniotrwałe, specjalne dla kas kościelnych i Spółek,

Kasety stalowe do pieniędzy w 6 wielkościach od 6,00 M. począwszy.

Szatki do pieniędzy do wmurowania od 27,00 M. począwszy.

Ogrodnicze noże, nożyczki, piłki, oraz wszelkie przybory.

Schmidta maszyny do prania. Ramy do do suszenia firan. Wyżdżymalnie.

Kasety Stiebela, oraz deski do liczenia pieniędzy, dębowe.

Prasy żelazne i stalowe z przyborami do kopiowania.

Łóżka żelazne i angielskie. Umywalki. Bidety, klozety pokojowe poleca

Specyalny magazyn sprzętów kuchennych i domowo gospodarczych. 1903

Firma T. Otmianowski

właściciele **B. Ziętkiewicz. — S. Mińcikiewicz.**

Telef. 565. **Poznań — Bazar.** Telef. 565

Nie kupujcie raz taniej!!



na cały świat wysełam zegarki z **5**-let. **piśmienną gwarancyą,** i już **dokładnie obciągane** i na minutę **uregulowane.** Dowodem liczne z całego świata zamówienia i podziękowania. — Kto nie kupi, toć trudno, sam [redacted] sobie szkodzi.

Zegarek cyl. nikl. kluczykowy 6 kamieni	5,40 M.
Zegarek cyl. nikl. klucz. 6 kam. 2 złocone brzegi	5,90 „
Zegarek pryma werk, 6 kamieni 2 złocone brzegi	7,75 „
Zegarek pryma czysto-srebrny 6 kamieni, 2 złocone brzegi	9,85 „
Zegarek pryma masyw, czysto srebrny, 10 k., 2 zł. brzegi	11,75 „

Najpiękniejsze z wizerunkiem **Matki Boskiej** bardzo trwałe, i ciężkie, masyw czysto srebrne zegarki na 10 kamien., 2 złote brzegi, pryma werk już po **12**,00, **14**,00, **16**,00 mk. Nikl. rem. bez gwarancyi zegarki po 2,35, 2,95, 3,50 mk., czarne stalowe mk. 4,20, Budziki po mk. 1,85 **Cenniki** około 3000 illustracyi na zegarki, łańcuszki, pierścienie oraz noże, brzytwy, kosy, rewolwery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety, klarnety wysyłam kardemu **darmo i franko.**

Adr.: **M. Danecki, Poznań**

Posen, Bismarkstr. nr. 2.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

3666 **Kwilecki, Potocki & Sp.**

Przyjmuję na oprocentowanie wkładki każdej wysokości **do 1 mk.** począwszy i płacą od **3** do **4 i pół proc.** wedle umowy

---

40,000 mk.

w mniejszych pozycjach są zaraz na mniejsze posiadłości ziemskie do wypożyczenia. Spieszne zgłoszenia do 3907

Drwęski & Co.

Poznań (Posen) Victoriastr. 20. Telefon 1854.

Przybory do budowania

tanio do sprzedania. Bliższa wiad. w eksped. Wielkop. pod nr. 3906.

Przyjmę

1—2 wyżły

w tresurę, albo starszego **psa** do polowania na kuropatwy.

Forsthaus Rusko

Bz. Posen. 3909

---

6 młodych 3910

fretków

zdatnych w jesieniach do polowania na króliki, sztuka 6 mk. są na sprzedaż

STEFAN CZYŻAK

leśniczówka Rokosów

poczta Rokosowo powiat Gostyń.

Na hurtowny handel piwa

wielki sklep

z graniczącem schowaniem do lodu, do tego należy także mały **kontorek** oraz **stajnia** na 4 konie, wóz może stać na podwórzu, jest do wydzierżawienia.

Karol Hartwig,

ul. Colomba.

Nadzwyczaj korzystne dla kupca Polaka!

Zamierzam sprzedać mój

dom

w Zehdenick (1½ stacja kol. od Berlina). Kamieniczka ta leży naprzeciw kościoła katolick., w pobliżu jest 60 cegielni, w których kilka tysięcy polskich robotników pracuje, przy wpłacie 2—3000 mk. Kupcom polakom nadarza się przez to świetna sposobność do osiedlenia się. 3894

R. Schulz, Berlin N. O. 55, Prenzlauer-Allee 201.

Mam 3849

2 folwarki

376 i 630 mórg w Pr. Zachodn. na sprzedaż. Zgłoszenia uprasza **Wieliński,** przewodnicz. biura w Łabiszynie (Labischin) — Netze.

Ponownie oświadczam, że

za długi męża mego Jana Jeskego

z Kostrzyna dawniej Izdebno nie odpowiadam i takowych nie płacę, oraz przestrzegam każdego przed zakupnem inwentarza od męża mego i wszelk. zapasów gosp.

Magdalena z Nowickich Jeske

Starsza osłabiona pani

szuka pokoiku z całkowitem utrzymaniem i staranną usługą o ile możności parter. Oferty z podaniem najtańszej ceny do eksped. Wielkop. pod nr. 3895.

Tanie kupno!!

1. **Gospodarstwo** w mieście, piękne położenie, 110 mg., żniwo, żywy i martwy inw., za 37 tys. mk. z wpłatą 15 tys. mk. wym. 500 marek. 3897
2. **Gospodarstwo** 105 mórg na wsi, z lasem, żniwo, żywy i martwy inw., wymiar ca. 300 mk., za 27 tys. mk. z wpłatą 10—15 tys. marek zaraz na sprzedaż.

Spieszne i osobiste zgłoszenia przyjmuje, z zadatk. do kontraktu

JAN WOLNIEWICZ

Kórnik.

---

10 klm. od Gniezna, a 6 od Trzemeszna mam

260 mórg pszennej ziemi

do sprzedania, 7 koni roboczych, 2 źrebaki, 33 sztuk bydła, budynki istna forteca i bardzo bogate żniwo jest od każdego czasu do sprzedania przy wpłacie już od 25,000 mk. reszta uregulowana hipoteka na długie lata. 3903

Zgłoszenia **A. Wiśniewski,** Gniezno Bednarski Rynek.

W nowym domu

jest do wynajęcia od 1. 10. b. r.

skład

z przyległym pokojem, stosowny na skład wiktualny z maglą, gdzie można liczyć na dobrą egzyst. i

skład

stosowny dla golarza, na ożywionej ulicy, korzystnie położony. Bliższe wiadomości

w Drukarni Wielkopolanina.

Moja posiadłość

3 morgi ziemi z nowemi murow. budynkami jest zaraz do sprzedania. Cena kupna podług ugody.

P. Wiśniewski, M. Starołęka Luisenhain post i. Posen.

Na sprzedaż

folwark

około 300 mórg, w tem około 40 mórg łąk, ca. 4 kilometry od stacji kolejowej, budynki kompletne korzystnie z pełnem żniwem. Natychmiastowe zgłoszenia do ekspedycyi Wielkop. pod nr. 3824.

Sklep wiktualny z maglą

i obszernemi sklepami do owocu od 12 lat dobrze prosperujący jest do wynajęcia. 3857

H. Dychtowicz St Rynek 53|54

Domowego miejsce wolne

ulica Strzelecka 19.

3 i 4 pokoje do wynajęcia.

Powróciłem

Dr. Pomorski.

Specjalista w chirurgii i chorobach kobiecych.

Poznań

klinika prywatna.

Piotra plac 4

Przyjmuje od godz. 11—12, 3—4.

III piętrowy dom narożny

na przedmieściu Poznania w którym się znajduje też mój szynk z uregul. hipotek. jest przy wpłacie 10 tys. mk. na sprzedaż. Zgłoszenia piśmienne do ekspedycyi Wielk. pod nr. 3850.

12,000 marek

poszukuje się na bardzo pewną hipotekę na dom narożny na przedmieściu Poznania. Zgłosz. do eksp. Wielkop. pod nr. 3851.

Potrzebna 3859

PANNA

uczciwa, z dobrem charakterem do restauracji i wyszynku która już pracowała w podobnym interesie. O kopię świadectw uprasza

J. KRÓTKI, Środa.

Pomocnika siodlarskiego na stałe zatrudnienie i **2 uczni** poszukuje zaraz. 3848

St. Dembiński,

Siodlarz Tapicer

w Gostyniu ul. Kolejowa.

Młody drugi

ekspedjent

potrzebny do większego handlu kolonialnego od 1-go paźdz. 08. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. 3742.

Dobrze poleconego młodszego

pomocnika

który naukę ukończył oraz

ucznia

do handlu żelaza i towarów kolonialnych poszukuje 3908

T. Stangrecki, Poniec.

UCZNIA

syna uczciwych rodziców przyjmie każdego czasu 3847

S. Pawłowski w Pleszewie. Handel win, tow. kol. i destylacja.

Golarsko fryzyerski interes

jedyny w miejscu bez konkurencji, jest w pobliżu Poznania z powodu śmierci właśc. zaraz do sprzedania. Oferty przyjmuje 3911

B. Szulczyński, Poznań ulica Długa 14 II ptr.

Do mej destylacjii handlu towarów kolonialnych poszukuje od 1-go września 3899

sprzedawaczki

uprasza się o odpis świadectw i podanie pensji.

S. JOACHIMCZYK, Żerków.

Znajdą dobre miejsca od paźdz.

Gospodynie z gotowaniem do dworu, na folwarki i na probostwa.

Kuchmistrzynie do hrabiowskich domów. Samodzielne **gospodynie, panny służące, praczki, pokojówki** dworskie i **nianki.** 3901

Pośred. posad „Stellenvermittler“

Franciszek Niedzielski,

Posen, Wienerstr. 6 pt. Telf. 1036.

Młodszy i doskonały

pomocnik

z branży kolonialnej potrzebny natychmiast na stałe i dobre stanowisko do Krakowa. Zgłosz. przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **4000.**

Kilka wiejskich

robotnic

mogą się zgłosić. 3905

Th. Müller,

św. Marcin 62.

Podgórzelnika

na przyszłą kampanią przyjmie

Zarząd gorzelni w BENDZITOWIE

per Bartschin. 3902

Dom. Michorzewo przyjmie od 1. 10. 08. 3855

maszynistę żon.

w młodszym wieku na zasługi i ordynarją do prowadzenia parowej młockarni i reparacji wszelkich maszyn. Osobiste zgłoszenia z papierami kwalifikacyjnemi przyjmuje **Michorzewko** per Opalenica

---

Służącego żon.

przyjmie od św. Michała **Dom. Gogolewo** p. Niepart. 3824

Kasa Związku Ziemian

przyjmuje depozyta i drobne oszczędności począwszy od 1 marki i płaci:

za rocznem wypowiedzeniem	5 %
za półrocznem wypowiedzeniem	4½ %
za kwartalnem wypowiedzeniem	4⅙ %
na każdorazowe żądanie	4 %

Adres: **ZWIĄZEK ZIEMIAN, Poznań, (Posen)** ulica Wiktoryi 2 ptr. — Telefon 1615. 6136

Tanie książki i nuty.

Jak się nauczyć po niemiecku? Praktyczny podręcznik do nauczenia się języka niemieckiego w krótkim czasie bez pomocy nauczyciela z słownikiem polsko-niemieckim i niemiecko-polskim. Cena **1,10** mk. z fr. przesyłką. **Praktyczna kucharka.** Przepisy tanie i praktyczne przerządzenia wszelkich potraw, ciast, likierów itd. Cena **1,10** mk. z fr. przesyłką. **Pisma X. kanonika Schmidta** w 10 tomach. Zawierają najpiękniejsze powieści tego pisarza. **Cena tylko 4 marki. Kasper Pokraka, Sowizdrzał Polski,** żywot największego figlarza jaki żył na bożym świecie. Cena **1** mk. z fr. przesyłką. **Mapa W. K. Poznańskiego,** zawiera wszystkie wsie, miasta, drogi, koleje. Cena **1,10** mk. z fr. przesyłką. **Wielki czarodziej,** zbiór najłatwiejszych i najwięcej zajmujących sztuk czarodziejskich. Cena w oprawie **60 fen. Nowy wielki sennik egipski** tylko **60** fen. z fr. przesyłką. **Nowa wielka Sybilla** i gwiazda szczęścia tylko **60** fen. z fr. przesyłką. **Prawdziwe karty wróżbiarskie** słynnej kabalarki Le Normand. Wesoła gra towarzyska. Cena **75** fen. **Podręcznik do pisania listów,** najlepszy, najtańszy, najdokładniejszy. Cena **1,10** mk. z fr. przes. **Mówca doskonały,** zbiór toastów i powinszowań. Cena **75** fen. **60 tańców na fortepian.** Cena **1,70** mk. z fr. przesyłką. **60 tańców na skrzypce.** Cena **1,70** mk. z fr. przesyłką. **Polskie tańce na fortepian** 2 tomy. Cena **3,20** mk. z fr. przesyłką. **Polskie tańce na skrzypce** 2 tomy. Cena **2,20** mk. z fr. przesyłką poleca

i przesyła odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań - Posen O. 1.

Proszę żądać wszędzie: 3431

Pierniki Markiewicza

nieustępujące w niczem wyrobom obcym.

Spółka stolarska

Tischler Rohstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H.

Poznań, tylko Jezuicka 5 przy Farze. Telf. 207.

poleca **meble** i całkowite **wyprawy**

w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.